

**JÓZEF WIŚNIEWSKI**  
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świętochłowice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; dwudziestolecie międzywojenne; Świętochłowice; rodzina; rodzina Wiśniewskich; Wiśniewscy (rodzina); Tomasz Wiśniewski; Maria Wiśniewska; babcia; fotografie opowiadane; Górny Śląsk; Ślązacy; dom rodzinny; życie codzienne; wyżywienie; matriarchat; strój rozbarski; święta Bożego Narodzenia; tradycje świąteczne; Wigilia Bożego Narodzenia; rodzinne kłótnie o politykę; poglądy polityczne; alkohol; pasterka; szopka w Panewnikach; Panewniki; Kościół katolicki; dzieciństwo

### Na Śląsku panuje matriarchat

Na Śląsku jest matriarchat. Ja pamiętam, że najważniejszą osobą w całej rodzinie to była nasza babcia, starka i ona decydowała o wielu rzeczach. Ona ingerowała w życie swoich synów, swoich rodzin. Jak jej coś się nie podobało, to ona powiedziała i tak miało być i koniec. I albo tak było, albo ukrywali przed nią, że jest inaczej. W każdym bądź razie ona miała głos decydujący. Na przykład, w Wigilię Bożego Narodzenia, to był najważniejszy dzień w roku. Wigilia odbywała się w każdym domu rodzinnym tych jej dzieci czyli mojego ojca braci jego w domu i po tej Wigilii, która zawsze była wcześniej, tak gdzieś czwarta, piąta, a o dziewiętnastej - dwudziestej wszyscy byli u starki i tam była druga Wigilia, która się kończyła rano.

Kieliszek wypijali i się kłócili, polityka była. Każdy z braci ojca oraz jego siostra miały inne poglądy polityczne. Siostra, ciocia Maria, była absolutnie za Piłsudskim, życie by oddała. Ojciec należał przed wojną do Stronnictwa Pracy. Drugi brat [był] za Korfantem, do którego ojciec miał bez przerwy pretensje, że przerwał powstanie. Młodszy bracia nie byli w powstaniu bo byli za młodzi. I zwarcie polityczne było do godziny jedenastej, wpół do dwunastej. O dwunastej na pasterkę wszyscy szli. W zależności od pogody. My natomiast, młodzież, chodziliśmy na pasterkę jak była dobra pogoda do Panewnik. To jest słynna szopka u Franciszkanów w Panewnikach, największa w Polsce, największe postacie. No i myśmy sankami dziewczyny ciągnęli przez las do Panewnik. Tak mniej więcej godzinę trzeba było iść. Jak nie było głębokiego śniegu. Bo jak było błoto, to żeśmy nie szli, bo to niemożliwe było do

przejścia, no to szliśmy do własnej parafii na pasterkę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-03-12, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"